

55 ROCZNICA POZNAŃSKIEGO CZERWCA

W 1956 roku warunki życia robotników pogorszyły się. Stopa życiowa była niższa niż przed wojną. System zarządzania gospodarką nie został zreformowany. Utrzymywał się styl rządzenia polegający na biurokratycznym traktowaniu robotników. Na skutek załamania się zawartych w planie gospodarczym zapowiedzi poprawy warunków bytowych ludzi pracy, władza polityczna zaczęła tracić zaufanie społeczne.



Miejscem, gdzie konflikt społeczny przybrał formę strajku, a później zamieszek ulicznych, był Poznań – duży ośrodek przemysłowy. Powstałe tam niezadowolenie narastało już od jesieni 1955 roku. Załoga największego zakładu poznańskiego tj. Cegielskiego (Hipolit Cegielski Poznań) zgłaszała pretensje w sprawie niesłusznie pobieranego przez trzy lata podatku od więcej zarabiających przodowników pracy i pracowników akordowych, co pozbawiło parę tysięcy pracowników ponad 11 mln złotych. Dyrekcja nie była w stanie spełnić postulatów wysuwanych przez załogę. 28 czerwca doszło w Poznaniu do wystąpień robotniczych. Zostały zorganizowane strajki w największych zakładach miasta. Robotnicy wyszli na ulice formując pochód, który przekształcił się

z demonstracji robotniczej w manifestację społeczeństwa. Domagali się, żeby władze cofnęły narzucone normy pracy, obniżyły ceny oraz podwyższyły płace. Strajk przerodził się w spontaniczny protest Wielkopolan przeciw totalitarnej władzy. Stłumiony przez liczące ponad 10 tys. żołnierzy. Łącznie skierowano do pacyfikacji miasta 9983 żołnierzy, 359 czołgów, 31 dział pancernych i 36 transporterów opancerzonych. Siły te prowadziły walki uliczne z grupami cywilów, uzbrojonymi w 250 sztuk broni, oraz butelki z benzyną. Wymiana ognia trwała w różnych punktach miasta Poznania do godzin południowych 29 czerwca, a sporadycznie strzały padały do 30 czerwca. Wieczorem 29 czerwca w przemówieniu radiowym premier Józef Cyrankiewicz powiedział: *Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie!*

W toku walk i pacyfikacji miasta zginęło, w zależności od szacunków, 70 osób cywilnych oraz 8 żołnierzy (w tym funkcjonariusze UB i MO) lub 57 osób (w tym 49 cywili i 8 spośród żołnierzy i aparatu bezpieczeństwa), około 600 osób (po obu stronach barykady) zostało rannych.

Aresztowania uczestników rozpoczęły się już 28 czerwca, nasiliły się w dniach następnych, przy czym obchodzono się z nimi wyjątkowo brutalnie. Ogółem aresztowano ok. 250 osób, w tym 196 robotników.

Wydarzenia poznańskie odbiły się głośnie echem w kraju i na świecie. Wywołała je słabość ekonomiczna wprowadzonego siłą przez PZPR, systemu politycznego i gospodarczego. Szczególnie mocno widoczne było to w uważanym za wzór gospodarności Poznaniu i Wielkopolsce. Wypadki były szokiem dla obu stron: zarówno dla komunistycznych władz, jak i dla spacyfikowanych robotników, którzy zgodnie z oficjalną propagandą mieli być "klasą rządzącą".

Wydarzenia w Poznaniu spowodowały przyspieszenie procesów demokratyzacji w państwie. Wnioski płynące z doświadczeń Poznańskiego Czerwca odegrały wielką rolę w procesie dojrzewania tzw. przemian październikowych w państwach demokracji ludowych. Przyspieszyły proces dojrzewania politycznego wielu ludzi.

Wiceprzewodnicząca
KZ NSZZ „Solidarność”
w Politechnice Wrocławskiej
Jadwiga Szymonik

Wrocław, dnia 20 czerwca 2011 roku